Nr. 75 Kraków, Sobota 12 marca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru pojedynczego 10h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.395.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p.
(Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Co się nie podobało p. Izwolskiemu?

Głosy prasy francuskiej o Polsce.

I.

Jak wiadomo, prasa francuska miała dostać od rządu przestrogę, aby z umiarkowaniem traktowała sprawę polską, a zwłaszcza nie poruszała sprawy niepodległości Polski.

Ustaliła się przytem opinia — mimo urzędowych zaprzeczeń rosyjskich, że nałożenie specyalnego kagańca na prasę francuską odnośnie do sprawy polskiej nastąpiło skutkiem przedstawień ambasadora rosyjskiego w Paryżu, Izwolskiego.

Zachodziłoby teraz pytanie, co spowodowało znaczniejsze zainteresowanie się i wypisywanie Francuzów na temat Polski, które aż zdenerwowało p. Izwolskiego?

Asumpt do tego dał artykuł włoskiego „Secolo“, podchwycony zara przez prasę szwajcarską, a kombinujący autonomię dla Polski z rąk mocarstw centralnych z kontyngentem sił zbrojnych, którýby wzamian mógł powstać z niewybranej przez Rosyan na terytoryum Królestwa znacznej ilości zdolnych do broni.

Myśl taka wywołała niepokój w prasie francuskiej i stąd powstały liczne artykuły nawet dzienników, które dotąd kwestyą polską nie interesowały się, skutkiem czego i wartość owych artykułów jest bardzo różną.

Pierwszy wystąpił „Intransigeant“ z 4 stycznia (pomijając dwa wcześniejsze artykuły G. Bienaimé w „Victoire“ w tej sprawie) z artykułem „La reconstitution de la Pologne“, „L'interet des alliés“ (Odbudowanie Polski, Interes aliantów), podpisany Vidi. Autor zapędził się tak dalece, że oblicza ludność Polski na 50 milionów (?!), pisząc: „Myślmy o przyszłości; jest jeszcze w Europie niewyzyskany rezerwoar ludzi i energii: naród 50,000.000 o nadzwyczajnej sile moralnej; jest to naród polski“. Siła ta, według Vidi, jest w największej części zneutralizowaną; ilość Polaków, walczących w szeregach rosyjskich, była tylko częściową; na 10 guberni, stanowiących posiadłości polskie, pięć nie było prawie dotkniętych przez mobilizacyę. W Austryi liczba żołnierzy Polaków jest znacznie mniejszą, w znacznej mierze dzięki olbrzymiej emigracyi Polaków przed służbą wojskową (??) do Ameryki“.

Dalej pisze autor: „Odrodzenie Polski byłoby potężnym elementem pokoju. W normalnych warunkach armia polska mogłaby dostarczyć około 5 milionów żołnierzy, czyli armię potężniejszą od austryackiej“ (!).

Na zakończenie stwierdza autor, że „odwieczne sympatye i wspólność, które łączą Francyę z Polską, stanowiłyby olbrzymią ekspansyę naszych (francuskich) wpływów na północy Europy. Odrodzenie Polski byłoby nietylko świętem marzeniem jej synów, jak głosiła proklamacya carska (sic), i zwykłym aktem sprawiedliwości, lecz jednocześnie operacyą polityczną o wielkiej doniosłości, której korzyści byłyby dla nas olbrzymie“.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 10 marca: **Wiedeń, 11 marca.**

Rosyjski i południowo-wschodni teren wojenny: Nic nowego.

Włoski teren wojenny: Na froncie pobrzeża utrzymywała włoska artylerya miejscami niemy ogień, który tylko pod przyczółkiem mostowym Tolminu był żywszym. Na froncie Karyntyi i Tyrolu jest działalność bojowa dalej mała. Dochodzenia stwierdziły, że Włosi tym razem w obszarze Rombon używali bomb gazowych.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Dalsze postępy ofenzywy nad Mozą.

Dalsze francuskie kontrataki pod Vaux. — Francuzi odzyskują fort Vaux. — Sukcesy w walkach lotniczych.

Urzędowo donoszą 10 marca: **Berlin, 11 marca.**

Na zachodnim brzegu Mozy przy oczyszczaniu Lasu Kruczego i nieprzyjacielskich rowów pod Bethinocurt wzięto do niewoli 6 oficerów i 681 żołnierzy i zdobyło 11 dział. W wytrwałej walce wydarto nieprzyjacielowi las Ablain i grzbiet gór na zachód od Douaumont. Na równinie Woevre posunęliśmy swoją linię naprzód przez części lasu na południowy wschód od Dunloup. Na nasz nowy front na zachód i na południe od wsi Vaux tudzież pod warownią Vaux wykonali Francuzi silne kontrataki. W toku tych kontrataków udało się Francuzom usadowić się znowu w samej warowni pancernej. Zresztą zostali atakujący odparci wśród wielkich strat.

Nasi lotnicy bojowi zestrzelili dwa angielskie samoloty: jednopłaszczyznowiec pod Wytschaete na południe od Ypern, i dwupłaszczyznowiec na północny wschód od la Bassée. Lotnik pierwszego z tych samolotów zginął.

W lutym działalność zaczepna naszych związków lotniczych i liczba ich daleko sięgających lotów wywiadowczych oraz nocnych lotów eskadrowych poza front nieprzyjacielski była o wiele większa, niż kiedykolwiek przedtem. Następujące zestawienie dowodzi nietylko znowu naszej wyższości, lecz obala także ulubione twierdzenie przeciwników, jakoby nasze straty w walce powietrznej były tylko dlatego tak małe, ponieważ nasi lotnicy nie odważają się zapuścić ponad linie nieprzyjacielskie. Niemieckie straty na froncie zachodnim w lutym wynosiły: w walce powietrznej 13, przez zestrzelenie z ziemi strącono 6, nie zginął żaden; razem 6. Francuzi i Anglicy stracili: W walce powietrznej 13, przez zestrzelenie z ziemi 5, przez przymusowe wylądowanie w obrębie naszych linij 2, ogółem 20. Przytem należy uwzględnić, że z zasady podajemy tylko liczbę samolotów, które wpadły w nasze ręce lub spadły, paląc się, a nie liczymy tych wielu. które zresztą zostały zestrzelone poza nieprzyjacielskiemi liniami.

Na wschodnim terenie bałkańskim nie było szczególnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Bitwa pod Verdun.

Francuskie dowództwo wojskowe — pisze major Moraht, sprawozdawca wojskowy „Berl. Tagebl.“ — doniosło w swem sprawozdaniu z dnia 6 marca o silnym ogniu swej artyleryi na wschód od Mozy, który miał przeszkodzić niemieckiem atakowi na Forges. — W dzień później jednak Niemcy gwałtownym atakiem zdobyli Forges (na lewym, zachodnim brzegu Mozy). Forges było wysuniętym punktem oparcia francuskiego frontu dokoła Verdun, a strumień Forges, który z Argonów płynie do Mozy, był po obu stronach silnie ufortyfikowany.

Obrońcy Verdun mimo posuwania się Niemców ku półwyspie Mozy i ku Bras, bronili z całą energią tej zagrożonej pozycyi. Lecz dla Niemców koniecznem było ulepszyć linię frontu, który już i tak był wysunięty od Cote de Tabou do Douaumont. Dlatego podjęli oni atak poniżej miejscowości Bethincourt i przełamali front francuski na szerokości sześci kilometrów.

Obecnie Niemcy posiadają na lewym brzegu Mozy Forges oraz Regnéville i na prawym brzegu Samognieur. Nowy front niemiecki sięga więc południowego krańca lasu między Cumieres a Bethincourt. Wszystkie francuskie ataki zostały krwawo odparte, a liczba wziętych dotychczas do niewoli pod Verdun wynosi przeszło 20.000. Ogólne straty Francuzów pod Verdun możemy ocenić na **70 000—80.000 żołnierzy.**

Również w dolinie Woevre poczynili Niemcy znaczne postępy. Zdobyty został mianowicie ważny punkt węzłowy Fresnes.

Ogień dział pod Verdun jest wprost straszliwy. Setki dział największego kalibru zionie ogniem po obu stronach. Na odcinek szerokości 1000 metrów padło 80.000 granatów. Jak zapewniają technicy („Berl. Tagebl.“), Niemcy wystrzelili dotychczas **4—6 milionów granatów.**

Francuski komunikat.

(BK). Urzędowe francuskie sprawozdanie wojenne z dnia 9 marca donosi: Na zachód od Mozy wojska nasze dalej czyniły postępy w Kruczym lesie, który prawie w zupełności zajmują. Na wschód od Mozy zostały nieprzyjacielskie ataki na wieś Vaux odparte wśród wielkich strat nieprzyjaciela. Następnie przedsięwzięli Niemcy zacięte ataki na nasze rowy, opasujące stoki i podnóża góry, na której szczycie znajduje się fort Vaux. Zwarte niemieckie masy zostały odrzucone, przyczem poniosły olbrzymie straty.

Ostatnie doniesienia.

„Eclair" donosi, że Anglicy dla odciążenia Verdun mają wkrótce rozpocząć **ofenzywę we Flandryi.** Minister wojny Gallieni dał do dyspozycyi generałowi Carriemu dwa nowe korpusy, aby polepszyć sytuacyę pod Verdun. Hervé opisuje panikę w Paryżu, powstałą na wieść o sukcesach niemieckich na zachód od Mozy; zapytuje, czy w razie upadku Verdu kierownictwo armii ma zapewnioną linię odwrotu, by przeszkodzić wciśnięciu linii frontowej.

„Associated Press" donosi, że w niedzielę rozpoczęła się metodyczna kanonada przeciwko dworcowi i przyczółkowi mostowi w Verdun. Miasto jak gdyby wymarło. Na ulicach niema nikogo oprócz żandarmeryi i straży pożarnej. Mają oni na celu gaszenie pożarów i strzeżenie mieszkań przed włamaniem. **22 tysiące rodzin opuściło Verdun.**

Konflikt niemiecko-amerykański.

Berlin, 11 marca.

(KB). Biuro Wolffa podaje do wiadomości oświadczenie, które ambasador niemiecki w Waszyngtonie z polecenia swego rządu uczynił wobec sekretarza Stanów Zjednoczonych.

W oświadczeniu tem stwierdził rząd niemiecki, że zasada rządu amerykańskiego, by obywateli swych nie powstrzymywać od podróży na nieprzyjacielskich okrętach handlowych, wykorzystaną była przez Anglię i jej sojuszników w tym celu, by okręty handlowe uzbrajać dla ataków. W ten sposób mianowicie okręty kupieckie mogą łatwo zniszczyć łodzie podwodne, a w razie nieudania się ataku sądzą, że obecność na okrętach amerykańskich obywateli na pokładzie" daje im bezpieczeństwo. Rozkaz używania broni uzupełniony został poleceniem, wydanem do komendantów okrętów handlowych, by posługiwali się fałszywymi flagami i najeżdżali na łodzie podwodne. Wiadomość o wypłaceniu premii i nadaniu odznak honorowych dla komendantów okrętów handlowych, które odniosły sukces, wykazują skutek tych rozkazów. Do postępowania Anglii przyłączyli się jej sojusznicy. Obecnie Niemcy stoją wobec **faktów**:

a) że przeciwna prawu międzynarodowemu blokada od roku uniemożliwia handel neutralny z portami niemieckimi i wywóz z Niemiec;

b) że przeciwne prawu międzynarodowemu zaostrzanie postanowień o kontrabandzie od półtora roku uniemożliwia sąsiadom neutralnym ważny dla Niemiec ruch na morzu;

c) że niezgodne z prawem międzynarodowem gwałcenie postanowień pocztowych dąży do odcięcia Niemiec od zagranicy;

d) że systematyczne, coraz to silniejsze gwałcenie neutralnych wedle zasady „siła przed prawem" zamyka ruch z Niemiec poza granice kraju, by uzupełnić blokadę głodową pokojowej ludności mocarstw centralnych;

e) że Niemcy, przytrzymani na morzu przez nieprzyjaciół swoich bez względu na to, czy należą do walczących, czy niewalczących, są pozbawiani wolności;

f) że przeciwnicy Niemiec uzbroili okręty handlowe w celu atakowania i przez to uniemożliwili posługiwanie się łodziami podwodnemi wedle zasad deklaracyi londyńskiej.

Rząd niemiecki śmie spodziewać się, że w duchu przyjacielskich stosunków, jakie istniały od stulecia między Niemcami a Ameryką, Stany Zjednoczone ocenią wyłuszczone tu stanowisko, mimo utrudnionego wskutek postępowania nieprzyjaciół Niemiec porozumienia między obu narodami.

Waszyngton, 11 marca.

(BK). Reuter. Sekretarz państwa Lansing ogłasza wyraźne oświadczenie, że oznacza jako wymysł i fałsz doniesienie dzienników, iż Amerykanie mają być pośrednio, ale skutecznie ostrzegani przed posługiwaniem się uzbrojonymi okrętami handlowymi.

Z Koła polskiego.

(BK) Komunikat sekretaryatu Koła). Komisya gospodarcza dla spraw rolniczych Koła polskiego odbyła w dniu 8-go marca posiedzenie pod przewodnictwem posła Długosza.

Na porządku dziennym była sprawa pierwszorzędnego dla kraju znaczenia: dokonanie **zasiewów wiosennych.** W posiedzeniu komisyi wzięli udział również członkowie komisyi miejskiej.

W **uchwałach** czytamy:

Komisya stwierdza groźne niebezpieczeństwo, że zasiewy wiosenne, jak to niejednokrotnie przewidywała, nie zostaną wykonanywane, jeżeli rząd nie zarządzi natychmiast **dostawy nasion** zbóż jarych i roślin strączkowych z poza kraju, w tem co najmniej 4000 wagonów owsa. Ze względu na zupełne wyjałowienie gruntu i brak nawozu stajennego komisya uważa za niezbędne dostarczenie krajowi jak największych ilości **nawozu sztucznego**, gdyż w przeciwnym razie siewy nie wydadzą rezultatu.

Wobec nowych rozporządzeń o używaniu **jeńców** do robót, komisya domaga się, aby gospodarstwom zatrudniającym jeńców rząd dostarczył za opłatą potrzebnych środków żywności na dłuższy okres z góry.

Ze względu na brak mąki chlebowej w kraju, komisya domaga się, aby z kontyngentu **zboża, zakupionego w Rumunii**, faktycznie wpływały do kraju najmniej 3000 wagonów zboża miesięcznie.

Ze względu na brak robotników w kraju komisya domaga się, aby wszystkim **rolnikom i robotnikom rolnym** z powiatów objętych dalszym obszarem wojennym **dozwolono bezzwłocznie na powrót do ich siedzib**, przyznając im ze względu na interes publiczny wolną jazdę i zasiłek wychodźczy.

Komisya gospodarcza uprasza prezydyum Koła polskiego, aby dołożyło jak najusilniejszych starań celem uzyskania podwyższenia zasiłków wojennych dla rodzin rezerwistów i pospolitaków, powołanych pod broń, a w szczególności wyrównania rażących różnic, istniejących co do wysokości zasiłków pomiędzy Galicyą a innymi krajami koronnymi.

Kronika wojenna.

Poseł socyalistyczny tow. Skobielew uzasadniał w Dumie **odrzucenie budżetu** przez socyalistów dowodami, iż w razie dalszego prowadzenia wojny grozi Rosyi **bankructwo** i rozkład gospodarczy. Wojna zużyła dotychczas 12% wszystkich bogactw, które posiadają wszystkie narody kulturalne, t. zn. 6 krotnie więcej, niż bieżące dochody. W ostatnich miesiącach uwydatniło się nieprzeparte pragnienie pokoju. Wojna do końca oznacza wojnę bez końca. W Rosyi doszło do stosunków niesłychanie **barbarzyńskich.** Zdobycze chrześcijaństwa z ostatnich 2 tysięcy lat są zagrożone. **Klasa robotnicza podnosi wołanie o pokój**, gdyż wojna podkopuje całe życie gospodarcze Rosyi.

Kryzys ministeryalny we Włoszech staje się coraz bardziej prawdopodobnym. Ostatnie votum ufności dla Salandry jest w gruncie rzeczy poważną porażką. „Italia" wymienia Albieriego, jako następcę ministra wojny Zupelliego.

Urlopowani włoscy żołnierze pod nadzorem. (BK). W Izbie włoskiej toczyła się dyskusya nad zapytaniem Maffiego, dlaczego zarząd wojskowy uważał za rzecz konieczną, by żołnierzy urlopowanych poddać specyalnemu nadzorowi karabinierów. Z ławy rządowej odpowiedziano, że stało się to dlatego, aby nie dopuścić do rozszerzania wśród ludności sądów żołnierzy. Deputowani wszystkich stronnictw głośno dali wyraz swemu zdziwieniu z powodu, że zarząd wojskowy tak niegodnie myśli o swoich własnych żołnierzach.

Filipescu w Rosyi. (BK). Wedle doniesienia dziennika „Epoca" z Petersburga, w dniu 1 marca rumuński działacz-moskalofil Filipescu przyjęty został na audyencyi przez szefa rosyjskiego sztabu generalnego Aleksiejewa, przez ministra Sazonowa i wielkiego księcia Cyryla. Cała prasa rosyjska w nadzwyczaj pochlebny sposób pisze o podróży Filipescu. 6 marca Filipescu przez Moskwę udał się na front.

Wymiana inwalidów z Rosyą. (KK). Tow. austryackiego Czerwonego krzyża donosi, że wymiana inwalidów między Austro-Węgrami a Rosyą rozpocznie się 3 kwietnia. Od tego terminu począwszy kursować będzie jeden pociąg, a od połowy maja 4 pociągi tygodniowo.

Z Zeppelinach piszą angielskie dzienniki z przerażeniem, iż doskonalą się coraz bardziej. Rzucanie bomb należy już do przeszłości. Dziś posługują się Zeppeliny straszliwemi torpedami powietrznemi. Odległość dziś nic nie znaczy; Zeppeliny mogą nietylko przybyć do N. Jorku w Ameryce, lecz całą Amerykę nawiedzić.

Armia angielska. Preliminarz dla armii określa stan osób w armii na 4 miliony ludzi.

Niemiecki budżet państwowy na rok 1916 zamyka zwyczajne dochody i wydatki cyfrą 3,659.261.939 marek, tj. więcej o 336,180.508 m. niż w roku poprzednim.

Zboże w Niemczech. Biuro Wolffa donosi: Jak stanowczo można podać do wiadomości, zapotrzebowanie zboża chlebowego aż do czasu nowych żniw jest zupełnie pokryte.

Wojsko portugalskie, wywołujące teraz ogólne zainteresowanie, wynosi na stopie pokojowej 1671 oficerów i 9540 żołnierzy. Razem jednak powołuje się 45 tysięcy rekrutów, których czynna służba jest bardzo krótka (piechota 105 dni), i tem się tłumaczy nieliczny skład pokojowy. Przytem z 45 tysięcy powołanych faktycznie odbywa służbę tylko 30 tysięcy.

W razie wojny wchodzą w rachubę 10 roczników czynnych (225 tysięcy), 10 roczników rezerwy (225 tysięcy) i 8 roczników terytoryalnych wojsk (180 tysięcy).

KRONIKA.

Kraków, sobota 11 marca.

Obowiązanych do służby pod bronią, urodzonych w latach 1865—1898 magistrat ostrzega, że funkcyonujące właśnie w mieście Krakowie komisye przyjmować będą przepisane w obwieszczeniu z 6 marca meldunki pospolitaków jeszcze **tylko** w niedzielę w godzinach od 9 do 1 przed południem i w poniedziałek w tychże godzinach i od 4 do 7 po południu.

Kto w tym **ostatecznym terminie** nie dopełni obowiązku zameldowania, poniesie sam skutki tego zaniedbania.

Korespondencya z częścią Królestwa okupowanego przez Niemców. Z inspektoratu przemysłowego otrzymujemy wyjaśnienie, iż wstrzymanie poczty do Królestwa okupowanego przez Niemców polegało na nieświadomości urzędów granicznych, które nie otrzymawszy odnośnych rozporządzeń nie przepuściły poczty. Nieporozumienie jednak zostało już wyjaśnione i od dziś można już do okupacyi niemieckiej (Warszawy itd.) wysyłać listy i kartki (tylko w języku niemieckim).

Nowa taryfa maksymalna. Wczoraj ukazała się na murach miasta nowa taryfa maksymalna, która przynosi bardzo wielkie podrożenie cen mięsa wszystkich gatunków, tłuszczów i wędlin, oraz wprowadza nową pozycyę mąki rumuńskiej. — W nowej taryfie są tylko dwie jakości mięsa — pierwsza i druga. Mięso pierwszej jakości z dokładką będzie kosztować K 5·40 (dawniej K 4·66), a bez dokładki K 5·80 (dawniej K 5·40). Mięso drugiej jakości z dokładką K 4·—, a bez dokładki K 3·60. Są to ceny kombinowane za mięso dawniejszej drugiej i trzeciej jakości. Kilogram cielęciny pierwszej jakości będzie kosztował K 4·20 (dawniej K 4·—). Szynka wędzona surowa w całości K 5·40 (K 4·80), kiełbasa surowa siekana K 4·64 (K 3·80), kiełbasa krajana wędzona K 6·— (K 5·08), słonina K 5·80 (K 4·80), smalec i sadło K 6·50 (K 5·20). Litr spirytusu denaturowanego kosztuje teraz K 1·26. Kilo mąki rumuńskiej 60 halerzy. Najbardziej podrożały tłuszcze; słonina o K 1 na kilogramie, a smalec o K 1·30 za tę samą ilość.

Ministrowi ks. Hohenlohemu podczas jego pobytu w Lwowie mieszczaństwo lwowskie przez deputacyę z p. E. Riedlem na czele doręczyło memoryał, protestujący przeciwko potwarczym pogłoskom, jakie kursowały o zachowaniu się Polaków podczas inwazyi rosyjskiej. Memoryał wskazuje na staranne ukrywanie jeńców austryackich przez ludność, na entuzyazm podczas oswobodzenia miasta itd. W końcu memoryał protestuje przeciwko forsowanemu obecnie przez Ukraińców programowi podziału Galicyi.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota: „Ptasznik z Tyrolu".
Niedziela po południu: „Królowa przedmieścia"
Niedziela wieczór: „Królewna Lilijka".

Prasa szwajcarska a sprawa polska.

Ogólny nastrój dzienników szwajcarskich jest dla sprawy polskiej z reguły **nader przychylny**. W początkach wojny zapanowała z razu dezoryentacya: przyzwyczajono bowiem Szwajcarów, jeszcze od czasów powstań, do wiązania imienia Polski z ruchem antyrosyjskim. Pobyt Kościuszki w Solurze pozostał dotąd jeszcze w tradycyi mieszkańców, powstanie 1863 roku odbiło się w Szwajcaryi rozgłośnem echem protestów i uroczystych manifestacyj ludowych. Rzesza emigrantów, która przelała się tędy w drodze do zachodniej Europy, poglądy te utrwaliła; założenie Muzeum rapperswilskiego, pełnego pamiątek po walkach z Rosyą, wpoiło w Szwajcara, dumnego z tej gościny, udzielonej buntującej się przeciw Rosyi Polsce, przekonanie tak silne o antagonizmie między narodem polskim a Rosyą, że skoro u wstępu wojny doszedł do wiadomości Szwajcarów fakt, iż także w obozie rosyjskim znaleźli się niektórzy Polacy, zapanowało duże zdziwienie.

Bynajmniej jednak rozczarowanie! Należy tu z całym naciskiem sprostować przekonanie, jakoby prasa szwajcarsko-niemiecka była **bezwzględnie** germanofilską — i o ile nie ulega wątpliwości, że wspólność kulturalna z Niemcami tu istnieje i nader jest żywotną, to politycznie tkwi w duszy każdego Szwajcara, rozmiłowanego w wolności, która spaja w jedność związek helwecki, dużą niechęć do wszelkiego imperyalizmu, bez względu na jego pochodzenie i narodowość.

Jeśli uwzględnimy dużą znajomość historyi nawet u przeciętnego Szwajcara, to w rezultacie zasób wiadomości o Polsce u społeczeństwa szwajcarskiego i ocena interesów politycznych Polski stoją na poziomie nadspodziewanie wysokim i, rzec można, przekraczają przeciętną miarę informacyj czy to tradycyjnych przyjaciół Polski — Francuzów, a bodaj i najbliższych sąsiadów.

W tych warunkach wytworzył się tu **pogląd na sprawę polską**, który ująć można mniej więcej w ogólne formuły:

1) Zasadniczą wytyczną zagranicznej polityki szwajcarskiej, opartej zresztą na systemie międzynarodowościowym własnego wewnętrznego ustroju, jest **neutralność**.

2) Inaczej brzmią praktyczne wnioski polityki **realnej**, zmienne stosownie do kierunku poszczególnego pisma i sympatyi. Rzec można śmiało, że na terenie niemieckiej Szwajcaryi **brak zupełnie miejsca i zrozumienia dla rusofilizmu**. Najwięcej zrozumienia w regule znajduje bezsprzecznie przyjazny stosunek Polski do Austro-Węgier. Dla koncepcyi polsko-austryackiej grunt przygotowany jest nietylko pobieżną znajomością historyi i ustroju Galicyi; grają tu rolę własne, szwajcarskie doświadczenia i poglądy na politykę złożonych państw narodowościowych, jak i dobre stosunki sąsiedzkie, gdzie-niegdzie i rodzinne, z Austryą, przy zupełnym jednocześnie braku obaw oraz starć z monarchią habsburską.

3) Stare tradycye żołnierskie, temperament wojenny Szwajcara i niewygasające zainteresowanie o rzeczach wojskowych czynią grunt Szwajcaryi niemieckiej **nader podatnym dla idei i czynów Legionów**. I w tym więc kierunku wiąże nić sympatyi Szwajcaryę z wojującą Polską.

Kierownictwo opinii w Szwajcaryi niemieckiej w sprawach zagranicznych, o które nam w pierwszej linii chodzi, dzierżą trzy wielkie organy trzech głównych miast Szwajcaryi: „Neue Zürcher Zeitung“ w Zurychu, „Basler Nachrichten“ w Bazylei i „Der Bund“ w Bernie. Dzienniki te są, rzec można, wyrazem i strażnikiem neutralności szwajcarskiej. Ustalone reguły praktyki neutralności tem są przedewszystkiem znamienne, że nie określa się zasadniczo stanowiska wobec poszczególnych państw czy grup wojujących i kryje sympatye pod osłoną jedynego i wyłącznego interesu państwowego Szwajcaryi.

Sympatye tych trzech organów, wyrażających opinię Szwajcaryi, choć w pewnych odcieniach nieraz rozbieżne, zgodne są w tem, że odnoszą się do Francyi z dużą przyjaźnią, co umotywowane jest po części i słusznymi względami na romańskich pobratymców z zachodnich kantonów; z Niemcami zaś łączą ich uczuciowe węzły wspólności cywilizacyjnej i wymiany dóbr idealnych i materyalnych. Taktycznie prowadzi się politykę neutralności przez udzielenie swobody słowa wszystkim stronom i narodom na podstawie rzeczowej, a spokojnej dyskusyi i argumentacyi. Negatywną wytyczną jest hasło: „Keine Greueltaten“ — nie pomieszcza się skarg i opisów okrucieństwa belligerantów, nie pochodzących z oficyalnej strony.

Najpoczytniejszą jest „**Neue Zürcher Zeitung**“, pismo wolnomyślno-demokratyczne i w polityce wewnętrznej grające poważną rolę. W polityce zagranicznej nie posiada ono wyraźnej fizyognomii. Sprawie polskiej poświęca wiele miejsca.

Drugi wielki dziennik w Szwajcaryi „**Der Bund**“ uchodzi nie całkiem słusznie za oficyalny organ rządu. Prawdą jest tylko, że używany bywa często przez rządzące sfery wolnomyślno-demokratyczne za trybunę i że posiada od nich informacye przeważnie w sprawach polityki wewnętrznej. Sympatyami swemi stoi najwięcej „Bund“ po stronie Niemiec. Dział zagraniczny redaguje G. Bundi, dla Polski bardzo przychylnie usposobiony.

„**Basler Nachrichten**“ reprezentują kierunek konserwatywno-liberalny, a finansowo zależne są od bazylejskiego patrycyatu, wybitnie protestanckiego. Zagraniczne sprawy redaguje dr A. Oeri, doskonały historyk. Dla sprawy polskiej okazuje dr Oeri równie wiele zainteresowania, co i zrozumienia. Zna ją historycznie, w czasie zaś wojny sumiennie i chętnie informuje się o niej. *K. B.*

Kalendarz gregoryański w dyecezyi ruskiej.

Biuro korespondencyjne doniosło było wczoraj, że grecko-katolicki biskup w Stanisławowie, Chomyszyn, wydał okólnik, zarządzający wprowadzenie od 25 marca kalendarza gregoryańskiego w jego dyecezyi.

Za punkt wyjścia służyłby zatem dzień Zwiastowania.

Tegoroczne wyrównanie kalendarzowe ułatwia fakt, że Wielkanoc (i zatem cały szereg świąt ruchomych) przypada przy obu stylach kalendarza równocześnie; ułatwia wobec ludu, oryentującego się głównie dniami świątecznymi.

Biskup Chomyszyn jest dziś — po wywiezieniu przez Rosyan metropolity Szeptyckiego — wobec wakującego biskupstwa grecko-katolickiego w Przemyślu, jedynym reprezentantem episkopatu ruskiego w Galicyi. Dlatego reforma kalendarza ogranicza się na razie tylko do dyecezyi stanisławowskiej.

Nie omylimy się, zapewne, szukając bodźca do tego zarządzenia ks. Chomyszyna w szeregu doświadczeń, wyniesionych z inwazyi rosyjskiej, kiedy Rosyanie starali się dla propagandy prawosławia wyzyskiwać różne zewnętrzne cechy wspólne pomiędzy prawosławiem, a kościołom grecko- katolickim. Jedną z takich cech było wspólne trzymanie się kalendarza juliańskiego.

Fakt ten, zresztą, wyzyskiwany był przez propagandę rosyjską nie tylko w dobie inwazyi w Galicyi. „Nowoje Wremia“ np. podawała w okresie przedwojennym korespondencye z Pragi czeskiej, donoszące o napływaniu do Pragi do cerkwi prawosławnej zatrudnionych w Czechach Rusinów galicyjskich na nabożeństwa w dni uroczystych świąt — **wedle starego stylu**.

Obok tego momentu ochronnego, który zapewne był decydującym dla biskupa stanisławowskiego, usunięcie różnic kalendarzowych, o ileby się w kościele grecko-katolickim przyjęło, usunęłoby wiele niedogodności, płynących z dwojakiej rachuby comiesięcznej.

Dotychczas nie wiemy jeszcze, co o reformie ks. Chomyszyna sądzi ogół jego dyecezyan.

Osobliwy przyczynek do pomocy włoskiej dla Serbii.

Jak wiadomo, Serbia nie doznała żadnej pomocy wojskowej od Włoch. Włochy nie chciały uczestniczyć w „odsieczy“ salonickiej. Natomiast podkreślały z dumą, że wojska serbskie, a właściwie szczątki tych wojsk, zostały bez szwanku przewiezione na wyspę Korfu, głównie przy pomocy statków włoskich.

Oprócz tej czynności przewozowej, Włosi widocznie w znacznej mierze zaopatrywali Serbów w leki.

W Niszu wojskom bułgarskim wpadły w ręce obfite zapasy lekarstw, dostawionych z Włoch. Na opakowaniach widniał napis: „Stabilimento farmaceutico G. Brenti Milano“.

Niebawem jednak przekonano się, że owe medyolańskie preparaty farmaceutyczne p. Brentiego były tak zafałszowane, iż niejednokrotnie nie posiadały ani źdźbła wykazanego na etykiecie środka. A badano zawartość pakietów i flaszek opieczętowanych, nienaruszonych.

Tak, np., w pakiecie, zatytułowanym: *Pastilli chinini sulphurici* nie znaleziono w opakowanych pastylkach żadnej zgoła chininy. Tak samo preparat, oznaczony napisem *Natrium salicylicum*, nie zawierał salicylu; zamiast wykazanego: *Hydrargyrum bichloratum ammoniatum* znaleziono przeważnie *Calcium sulphuricum* itp.

W innych preparatach zawartość niektórych składników okazała się mniejszą, niż wskazywał napis wyjaśniający.

Na trop tych „niedokładności“ wpadły kompetentne siły, segregujące zdobycz, skutkiem tego, że już same plamy i zawilgocenia, widoczne na zewnętrznem opakowaniu, nasunęły im podejrzenie co do tożsamości niektórych napisów i leków.

Rozumie się, iż winy jakiegoś droguisty, czy aptekarza-dostawcy nie można uogólniać i zwalać odpowiedzialności za nią na rząd lub całe społeczeństwo włoskie.

Mimo to, ponieważ poza dostarczaniem leków nic innego Włosi dla Serbów w dobie ich walk nie byli uczynili — ta „pomoc włoska“, jako jedyna nabiera bądź co bądź charakteru bardziej drastycznego.

Aprowizacya miasta.

Jak już pisaliśmy wielokrotnie, już od dłuższego czasu brakuje w Krakowie kilku najważniejszych artykułów spożywczych, a szczególnie **cukru i kawy**. Nieznaczne ilości cukru, jakie sprzedają sklepy korzenne, są już wczesnym rankiem wysprzedawane, tak, iż większość publiczności nie może dostać nieraz przez kilka dni ani kawałka cukru.

Godnem napiętnowania jest postępowanie wielu zamożnych rodzin, które posiadając kilkadziesiąt lub nieraz sto kilkadziesiąt kilo cukru, czynią dalsze jak największe zakupy, aby mieć na przyszłość po wprowadzeniu karty cukrowej, wyznaczającej zbyt małą ilość cukru na osobę, dostateczne zapasy cukru. Ludzie ci dzięki **systemowi protekcyjnemu** w sklepach, otrzymują z poszczególnych sklepów po 5, 10, 15 i więcej nieraz kilo cukru (lub kawy), podczas gdy ubożsi nie mogą otrzymać nieraz jednego funta, i muszą po kilka dni obywać się zupełnie bez cukru. Wiele też nawet największych sklepów krakowskich **ukrywa znaczne zapasy** cukru, sprzedając go tylko **swoim protegowanym**. Postępowanie właścicieli tych sklepów, których nazwiska i odnośne fakta są nam znane, i mogą być każdej chwili ogłoszone, jest w obecnych tak ciężkich dla wszystkich czasach wprost **karygodne**.

Dlatego wzywamy magistrat i inne miarodajne czynniki, aby zajęły się natychmiast tą sprawą i przeszkodziły temu **niesłychanemu wyzyskowi**, uprawianemu już od dłuższego czasu w wielu sklepach krakowskich. Przedewszystkiem aż do nadejścia większych zapasów cukru i kawy powinno być surowo wzbronione z reguły sprzedawanie większych ilości jak 1/4 lub 1/2 kilograma tych towarów. Należałoby również przeprowadzić w wielu sklepach i magazynach jak najściślejszą **rewizyę** policyjną i po wykryciu ukrytych zapasów cukru lub kawy **ukarać surowo niesumiennych lichwiarzy żywnościowych**.

Powyżej scharakteryzowane stosunki budzą w szerokich kołach ludności naszego miasta wielkie rozgoryczenie. Całemi godzinami wystaje nieraz obywatelka krakowska mniej zamożna przed sklepem korzennym i nie może się doczekać towaru, a jednocześnie widzi, jak różne protegowane żywioły przez tylne drzwi wynoszą nawet 5-cio i i 10-kilowe paczki. Opowiadają głośno w mieście o całych tajnych składach cukru, kawy itd., oczekujących „lepszych“ (dla kupca) czasów.

Możeby przez sklepy miejskie udało się wdrożyć jakąś skuteczną akcyę i uregulować opłakane stosunki?

Z miasta i z kraju.

Wykłady Instytutu ekonomicznego N. K. N. W sobotę dnia 11 b. m. odbędzie się na uniwersytecie Jagiellońskim o godz. 6-ej wieczorem wykład dyr. Tow. górniczego, inż. Szydłowskiego na temat: „Górnictwo naftowe na ziemiach Polski“.

Koncert Egona Petri, pianisty, odbędzie się w niedzielę dnia 26 marca b. r. w sali „Sokoła“. W programie utwory Bacha i Liszta. Początek o godz. 7½ wieczór. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Fr. Eberta (Hotel Saski).

Wystawa architektoniczna dla celów odbudowy kraju. Dyrekcya muzeum narodowego zamierza urządzić wystawę dawnej architektury takich budynków, które mogą dostarczyć artystycznego materyału do projektowanej odbudowy kraju. Wystawa ta odbędzie się w kwietniu najpierw w Krakowie, a potem we Lwowie. Właściciel, posiadających materyał w dawnych rysunkach, sztychach i fotografiach uprasza się o nadsyłanie tegoż do muzeum narodowego w Krakowie. Bliższych szczegółów udziela kancelarya codziennie między godziną 11 a 1.

Zgromadzenie krakowskiego nauczycielstwa ludowego. W sobotę dnia 11 marca b. r. odbędzie się w sali saskiej (Resursa urzędnicza, ul. św. Jana l. 6, I. p.) zebranie krakowskiego nauczycielstwa ludowego. Na porządku dziennym: 1) sprawa dodatku drożyźnianego, 2) sprawa aprowizacyi. Początek punktualnie o godz. 6 wieczorem. Zapraszamy kolegów i koleżanki: J. Pogonowska, St. Michalski.

Życie w Przemyślu — jak donoszą do „Nowin Wiedeńskich“ — płynie obecnie monotonnie. Z wychodźców tylko część wróciła do tej pory do rodzinnego miasta. Fizyognomia miasta zmieniła się obecnie w zupełności. Miasto, które w czasach pokoju miało ruch ożywiony, wygląda obecnie jak zaciszne miasteczko. Zastój ogólny panuje w handlu i przemyśle, gdyż większość ludności męskiej powołano pod broń.

Jedyną kwestyą lokalną jest aprowizacya miasta, która jest obecnie nieco lepszą. Brak w mieście tytoniu i papierosów.

Stan Złoczowa. Szczęśliwym dotąd jest Złoczów. Wprawdzie był rok, cały zajęty przez Moskali, jednak dzięki temu, że miał gradonaczelnika Polaka, bogatego szlachcica, przeto można było u niego interweniować ze skutkiem w sprawie rabunków, które jeszcze w Złoczowie nie były tak bezwzględne, jak gdzieindziej. Ten też gradonaczelnik uważał za stosowne zaczekać w Złoczowie na przybycie Austryaków i poddać się im.

Zaopatrzyło się zaś miasto dostatecznie w zapasy mąki, to też nie cierpi dotąd jej braku. Daje się za to odczuwać brak opału, tak drzewa jak i węgla. Nie mniej drogie jest mięso. Po godzinie 9 wieczorem wogóle nie wolno na mieście przebywać.

Obecnie reaktywują władze gimnazyum i już od marca rozpocznie się nauka według planu normalnego.

Inne szkoły mniej więcej w porządku.

Gorzki chleb rusofilów galicyjskich. „Lwowskie Ukraińskie Słowo“ donosi: Coraz częściej pojawiają się w prasie rosyjskiej uwagi o niewątpliwie godnym politowania losie rusofilów galicyjskich. Jedynem pismem, które ich broni i zarazem przypomina rządowi o „świętym“ obowiązku wobec nich, jest organ kijowskich czarnosecińców „Kijew“. Pismo to opublikowało niedawno list, malujący w czarnych kolorach położenie rusofilów rusińsko-galicyjskich, znajdujących się w Rosyi. Autor listu, „Galicyanin“ uskarża się, że rząd rosyjski traktuje ich jako żebraków. „Odczuwamy to przygnębienie boleśnie i musimy z żalem stwierdzić, żeśmy się takiego traktowania nas nie spodziewali.

Doszło do tego, że pewien odłam prasy, jak np. „Priazowskij Kraj“ podburza przeciwko nam społeczeństwo rosyjskie.

Coraz częściej rozlegają się skargi tego rodzaju i łatwo stać się może, że wszyscy Rosyanie (!) galicyjscy rzucą się w ramiona Polakom i mazepińcom (Ukraińcom) i powrócą do Unii i katolicyzmu.

Tylko po rosyjsku. Donoszą do Wiednia, że śpiewak polski Dygas przed zawarciem kontraktu o występy w Moskwie musiał zobowiązać się, że będzie śpiewać tylko po rosyjsku.

„Nie czas mówić o kwestyi polskiej“! O mowie Stürmera ze znanych dotąd głosów najłagodniej wyraża się „Nowoje Wremia“. Trzeba zgodzić się z premierem, że teraz nie czas na przebudowę państwowego mechanizmu. Ba! nawet i w kwestyi polskiej przyznaje organ Suworinów racyę Stürmerowi, podkreślając, że w chwili obecnej nie **dadzą się urzeczywistnić jakiekolwiek czyny realne** i nie może przynieść ulgi losowi nieszczęśliwego narodu.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Złoty wiek rycerstwa“.
Niedziela po południu: „Nie trzeba się zarzekać“.
Niedziela wieczorem: „Złoty wiek rycerstwa“.
Poniedziałek: „Synek admirała“.
Wtorek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Środa: „Świeczka zgasła“. „Jestem zabójcą“ i „Wysokie C“.
Czwartek: „Złoty wiek rycerstwa“.
Sobota: „Troilus i Kressyda“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).